



GŁOS TOMASZOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 11 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 10 (1311)

Stabilizacja cen i płac

to niewzruszone fundamenty Budżetu Państwa na rok 1949

52 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Głównymi punktami wczorajszego 52 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego było exposé Premiera Cyrankiewicza, oraz przemówienie Ministra Skarbu — Dąbrowskiego i prezesa CUP — Dietricha.

Na posiedzenie przybył Rząd z Prezesem Rady Ministrów — Cyrankiewiczem, oraz Wicepremierami: Gomułka, Korzyckim i Marszałkiem Zymierskim na czele. Miarą zainteresowania, jakie wywołało posiedzenie Sejmu, jest fakt, że zarówno łóżce dyplomatyczne, jak i łóżce prasy krajowej i zagranicznej były wypełnione do ostatniego miejsca. Również i galeria dla publiczności była przepelniona.

52 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. otworzył Marszałek Kowalski, który, po stwierdzeniu przyjęcia protokółów z 50 i 51 posiedzenia Sejmu, odczytał pismo Prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza, zawiadamiające o przedstawieniu Sejmowi sprawozdania z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1947. Sprawozdanie to Marszałek odczytał do Komisji Planu Gospodarczego.

Marszałek Sejmu zaproponował z kolei uzupełnienie porządku dziennego sprawozdaniem Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ziemi Odzyskanych o rządowym projekcie ustawy o scaleniu zarządu Ziemi Odzyskanych z ogólną administracją państwową.

Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego — exposé Premiera Cyrankiewicza. Marszałek udzielił głosu Premierowi, który wchodził na trybunę, witany burzliwymi oklaskami całej Izby.

Exposé premiera tow. Cyrankiewicza z powodu późniejszej pory podamy w numerze

Organizacja hitlerowska w Austrii
przygotowywała
z mach stanu

WIEDEŃ (PAP). Władze polskie wykryły nową nielegalną organizację hitlerowską z centralą w Grazu. Organizacja ta obejmowała swą działalnością Tyrol i Styrię. Aresztowano 5 osób.

W ręce władz wpadła pełna lista członków, z której wynika, że do organizacji tej należeli b. członkowie SS i „Hitlerjugend”. Organizacja zwała się „Freikorps Seharhorst” i miała na celu tworzenie partyzanckich oddziałów SS oraz zaopatrywanie ich w broń i amunicję. Ostatecznym zadaniem hitlerowców było utworzenie narodo-socjalistycznego rządu w Austrii.

Głód i epidemia w Hajderabadzie

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi z New Delhi, że w Hajderabad sytuacja społeczna ulegała w ciągu ostatnich miesięcy dalszemu pogorszeniu.

W kraju tym panuje głód, którego ofiarą padają tysiące ludzi. W Hajderabad szerzy się również epidemia cholery. Korespondent dziennika „Free Press Journal” donosi, że w prowincji Telinhana toczą się walki między chłopami a wojskiem.

jutrzejszym „Głosu”. Z kolei na trybunę wchodził minister Skarbu tow. Konstanty Dąbrowski.

Od pierwszej chwili uwagę Izby przykuwa ścisła wymowa cyfr, ilustrujących dotychczasowe osiągnięcia Polski Ludowej na polu gospodarczym, finansowym oraz imponujące, a całkowicie realne, zamierzenia na przyszłość.

Zainwestowanie w gospodarkę budowę kraju 450 miliardów zł., dostarczenie aparatu do gospodarczego 250 miliardów zł. środków obrotowych, wydatkowanie z budżetu państwa na różne dziedziny życia państwa 631 miliardów zł., ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb człowieka — już te trzy podstawowe cyfry wywołują żywe zainteresowanie posłów.

Izba słucha dalej z napięciem słów ministra Dąbrowskiego o sukcesach zeszlorycznych na odcinkach finansowania inwestycji, finansowania wymiany towarowej oraz — polityki emisyjnej. 10 zasad, na których budowany zostanie budżet r. 1949 — spotyka się z powszechnym zrozumieniem. Ze szczególną aprobatą przyjmuje Izba stwierdzenie, że do budżetu na rok 1949 zostaną włączone wydatki na cele inwestycyjne i że budżet opiera się na zasadzie stabilizacji cen i płac.

Posłowie manifestują swe pełne uznanie dla słów min.

W trzecią rocznicę utworzenia Republiki Albańskiej

Kraj, który osiąga dobrobyt dzięki przyjaźni Związku Radzieckiego

Tirana, PAP. — W dniu 11 stycznia 1946 albańskie zgromadzenie ustawodawcze powzięło uchwałę w sprawie utworzenia Albańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W trzecią rocznicę utworzenia Republiki odbędą się na terenie Albanii liczne uroczystości.

Albańska Agencja Telegraficzna „Ata” ogłosiła artykuł, w którym podała osiągnięcia Albańskiej Republiki w ciągu ostatnich trzech lat. Po przeprowadzeniu nacjonalizacji fabryk i kopalń, produkcja przemysłowa podniosła się znacząco. Zbudowano 10 tysięcy domów, linie kolejowe, drogi i mosty. Przeprowadzono w „pośrobie” energiczną walkę z analfabetyzmem. Otwarto liczne szkoły, których ilość podniosła się o 200 proc. w porównaniu ze stanem z roku 1938. „ATA” podkreśla, że dwuletni plan gospodarczy na lata 1949-1950 wzmocni Albanie pod względem gospodarczym

Dąbrowskiego, stwierdzając, że Państwo Ludowe będzie wymagało od przedsiębiorcy prywatnej bezwzględnie uczciwego wypełniania jej obowiązków.

Duże wrażenie wywołuje zapowiedź wydatkowania poważnych sum na oświatę, opiekę społeczną, zdrowie, kulturę i inne cele, związane z potrzebami człowieka.

Słowa ministra o konieczności planowej oszczędności w każdej dziedzinie spotykają się z głębokim zrozumieniem. Końcowe stwierdzenie mówcy, że 602-miliardowy budżet stanowić będzie bazę

rozwoju dynamiki gospodarczej i społecznej Państwa Ludowego — wywołuje burzliwe oklaski.

Po przemówieniu Izba przystępuje do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949.

Głos zabiera prezes CUP — Dietrich.

Po przemówieniu prezesa Dietricha, Marszałek Kowalski komunikuje, że łączna dyskusja nad exposé Premiera i przemówieniami Ministra Skarbu i prezesa CUP odbędzie się na następnym posiedzeniu Sejmu w dniu 11 bm.

Starcia w Barcelonie



Podczas obławy urządzonej przez frankistowską Falangę w dzielnicy robotniczej Barcelony — doszło do starć między robotnikami a żandarmami. Robotnicy podpalili kilka wozów tramwajowych, przerywając ruch uliczny na kilka godzin.

Pomimo prowokacji brytyjskiej w Palestynie Izrael i Egipt pragną nawiązać rokowania pokojowe

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że na granicy między Palestyną a Irakim doszło do starcia, w wyniku którego oddziały Iraku zajęły ważne

wzgórza. Komunikat ogłoszony w Bagdadzie stwierdza, że walka była niezwykle zacięta. Poległo 74 Żydów, a przeszło 100 odniosło rany.

LONDYN (PAP). — Agen-

cja Reutera donosi, że Rząd Brytyjski skierował na wody Bliskiego Wschodu kilka wielkich jednostek morskich brytyjskiej floty wojennej.

LONDYN (PAP). — Wczo-

raj odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, poświęcone sytuacji w Palestynie.

PARYŻ (PAP). — W środę rozpoczyna się na wyspie Rodos rokowania między Izraelem a Egiptem w sprawie zawieszenia broni.

PARYŻ (PAP). — Powołując się na miarodajne źródła, agencja France Presse donosi z Kairu, że brytyjskie władze wojskowe wzięły w swe ręce całkowitą kontrolę nad wojskami i środkami komunikacyjnymi w Transjordanii.

Legion arabski, pozostający pod dowództwem GLUB PASZY, podporządkowano również bezpośrednio Anglikom. Nieznana jest jeszcze sytuacja armii irackiej, która znajduje się teoretycznie razem z wojskami transjordańskimi pod jednolitym dowództwem.

Wymiana depesz z okazji święta Białoruskiej SRR

WARSZAWA (PAP). W związku z 30-leciem powstania Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem, a przewodniczącym Rady Ministrów BSRR A. E. Kleszczewem.

Sofulis i Tsaldaris tworzą nowy rząd grecki

Paryż (PAP). Agencja France Presse podaje z Aten, że pomiędzy Sofulisem a Tsaldarisem osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia nowego rządu, którego skład będzie ogłoszony w środę.

Dzięki przyciągnięciu do rządu partii socjal-demokratycznej Sofulis i Tsaldaris zapewnili nowemu gabinetowi niezbędną większość głosów w parlamencie.

Pierwszym krokiem nowego rządu będzie złożenie wniosku w sprawie przedłużenia wakacji parlamentarnych o dalszych 6 miesięcy.

W ten sposób nowy rząd zapewni sobie na pół roku pełną swobodę działania.

Desperackie chwyt USA w Chinach nie uratują Czang-Kai-Szeka przed klęską

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji Tass donosi z Szanghaju, że w dobie poinformowanych kołach zagranicznych omawia się nowe starania amerykańskie, mające na celu wykorzystanie krytycznej sytuacji Kuomintangu dla zaborech planów USA.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Chinach wysunęli wobec rozpadającego się reżimu kuomintangowskiego nowe żądania.

Żądania te zostały sformułowane jako warunki dalszej amerykańskiej pomocy w walce przeciwko siłom demokratycznym w Chinach.

Warunki Stanów Zjedno-

czonych są następujące: 1. Otwarcie największego szlaku wewnętrznego komunikacji wodnej na rzece Jang-Tse-Kiang dla floty wojennej i handlowej Stanów Zjednoczonych. Przyjęcie tego warunku oznaczałoby ustanowienie w tym ogromnie ważnym rejonie otwartej kontroli wojskowej Stanów Zje-

dnoczonych, co jest sprzeczne z zasadą suwerenności Chin. 2. Stany Zjednoczone domagają się, aby wyspa Formoza została przekształcona na wspólną amerykańsko-chińską bazę wojskową.

Oznaczałoby to faktyczne oderwanie Formozy, mającej wielkie znaczenie strategiczne, od terytorium Chin.

Rzecz jasna — podaje korespondent Tass, — że w dobie poinformowanych kołach zagranicznych Szanghaju panuje przekonanie, że przyjęcie bezprawnych żądań amerykańskich nie mogłoby uratować beznadziejnej sprawy reżimu kuomintangowskiego.

Żądania USA ocenia się w Szanghaju, jako desperackie wysiłki Wall-Street, mające na celu opanowanie Chin za cenę suwerenności narodu chińskiego.

LONDYN (PAP). — CHIN- SKA ROZGŁOSIŁA LUDOWA PODAŁA DO WIADOMOŚCI, ŻE W PONIEDZIAŁEK PRZED POŁUDNIEM OSTATNIE WSZYSTKIE WOJSKA NACJONALISTYCZNE OTOCZONE NA POŁUDNIU OD SUZOU.

Niemieckie oddziały wojskowe formowane są przez Anglosasów na terenie Bizonii

BERLIN (PAP). — W kołach dziennikarskich podają, że anglo-amerykańskie władze okupacyjne w dalszym ciągu formują na terenie Bizonii niemieckie oddziały wojskowe.

W okręgu Osnabrueck-Aachen znajdują się koszary oddziałów wojskowych, które otrzymały nazwę „brygad robotniczych”.

Na czele tych oddziałów stoją byli oficerowie hitlerowscy. Władze brytyjskie starają się przede wszystkim zwerbować żołnierzy niemieckich, którzy podczas wojny służyli w zmotoryzowanych dywizjach „Grossdeutschland” i „Wikings”.

Władze amerykańskie zorganizowały pod Frankfurtam ośrodek werbunkowy dla żołnierzy niemieckich. Amerykanie werbu-

ją równocześnie faszystów polskich, czeskich i jugosłowiańskich, którzy mają służyć w tworzących się oddziałach wojskowych — pod dowództwem niemieckim.

Komunikat KW PZPR

Wydział Ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego PZPR zawiadamia, że w środę tj. 12 stycznia br. o godz. 10 rano odbędzie się w świetlicy KW PZPR Łódź, Piotrkowska 55, pierwsza odprawa sekcji przemysłowych

przy Komitetach miejskich i powiatowych PZPR Województwa Łódzkiego. Stawiennictwo przewodniczącego, z-cy oraz sekretarzy sekcji obowiązkowe. WYDZIAŁ EKONOMICZNY KW PZPR

Nowy układ zbiorowy

doprowadzi do zwycięskiej realizacji Planu 3-letniego
Radcy zakładowi włóknarze wyjaśnią zasady umowy
współtowarzyszom pracy.

Prawie tysiąc radoów zakłada dowych — włóknarzy zebrało się wczoraj w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury, aby omówić ogólnie wytyczne nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym i aby zasady jej później wyjaśnić robotnikom, których są przedstawicielami.

Zebrań Radców Zakładowych przewodniczył tow. Julian Kubiak — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Włóknarzy. Obecni byli: prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński — dawny sekretarz generalny Związku, oraz przewodniczący OKZZ — tow. Widawski.

Po referacie tow. Aleksandra Burskiego, wiceprzewodniczącego KCZZ — liczni radcy, którzy zabierali głos w dyskusji, podkreślali, że umowa jest wielkim osiągnięciem klasy robotniczej. „W ustroju kapitalistycznym — mówił tow. Czerwinski z PZJG — nie śniło się nam o takich osiągnięciach. Walczyliśmy o zdobycze socjalne — które teraz mamy”.

„Zaszerogowaliśmy robotników — mówił tow. Sunarowski — we wszystkich dziedzinach włókiennictwa. Usunęliśmy dysproporcje, z powodu których płaca za tę samą pracę w dwóch różnych zakładach była różna, uregulowaliśmy sprawę godzin postojujących, wynikłych nie z winy robotnika, a daliśmy wyższą zachętę akordową dla tych, którzy ograniczają się możliwościami produkcyjnymi w warstwie”.

Nie ma już więcej zmyślenia bezrobocia, która nekala nas w czasach kapitalistycznych. Akcja socjalna umożliwia nam i naszym dzieciom wczasy, zapewniała im i przed-szkola”.

Rezolucja, jaką uchwalono na zakończenie zebrania, w wyniku długotrwałej dyskusji, jest jednocześnie jej podsumowaniem. W rezolucji czy tamy między innymi:

— Nowy układ zbiorowy realizuje od dawna oczekiwane przez włóknarzy reformy płac i stanowi poważny krok naprzód w kierunku normalizacji naszych stosunków gospo-

darczych. Jest układem jasnym i przejrzystym i daje możliwość każdemu włóknarzowi szybkiego obliczenia za robota. Włączając do płacy podstawowej włóknarzy wynagrodzenia w naturze w postaci kart żywnościowych i odcieczowych oraz inne świadczenia, jak dotacja stołowa i ekwiwalent za różnice cen gazu, elektryczności, bile- tów tramwajowych i kolejowych nowy układ zbiorowy daje każdemu włóknarzowi prawdziwy obraz jego płacy zasadniczej. Sprawiedliwy i słuszny jest również system wypłat odszkodowania za zlik-

widowane kartki rodzinne, gdyż uwzględnia on większe potrzeby rodzin o większej ilości dzieci.

Nowa umowa przynosi również włóknarzom, a w szczególności robotnikom niżej uposażonym poważną podwyżkę płac, przeciętne realne płace podniosą się o około 10 procent.

Radcy Zakładowe zobowiązują się i wzywają wszystkich aktywistów związkowych i członków Związku do dokładnego zapoznania się z tekstem umowy i wyjaśnienia jej zasad współtowarzyszom pracy. Przewodniczący i se-

kretarze Rad wzmagać czujność klasową, aby zwyciężyć chwyt propagandowy wroga, który usiłuje siać ferment.

Nowy układ zbiorowy dopomaga włóknarzom w wykonaniu planu produkcyjnego w roku 1949 i doprowadzi do zwycięskiej realizacji planu trzyletniego i podniesienie poziomu życiowego. Włóknarze zdają sobie w pełni sprawę, że realizacja planu trzyletniego jest fundamentem i warunkiem rozpoczęcia i realizacji 6-letniego planu gospodarczego, planu, który zbuduje fundamenty socjalistycznej Polski.

USA nie liczą się z opinią narodów skandynawskich wciągając Danię, Szwecję i Norwegię do imperialistycznego bloku

PARYŻ. (FAP) Z Kopenhagi donoszą, że dziennik „Land och Volk” o-mawiając konferencję mini-s-trów krajów skandynawskich, stwierdza, że czyni się wysiłki dla wciągnięcia Danii do antyradzieckiego bloku.

Nikt przy tym nie interesuje się opinią narodu duńskiego. Prowadzi się tylko propagandę, mającą na celu zastraszenie Duńczyków. Lecz naród duński — pisze „Land och Volk” — zdaje sobie sprawę z tego, że projektowane bloki kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo i zagrażają interesom Danii.

SZTOKHOLM (FAP) — Dziennik „Ny Dag” podkreśla, że tajna konferencja ministrów krajów skandynawskich, która się odbyła w Karlstad, jest wyrazem rosnącego nacisku amerykańskiego na Skandynawię.

Konferencja w Karlstad odbyła się, formalnie biorąc, z inicjatywy Norwegii. Lecz w istocie rzecz odbyła się

ona z inicjatywy Waszyng-tonu. Stany Zjednoczone pragną zorganizować „blok atlantyczny” w ciągu najbliższego czasu.

W świetle ostatnich wyda-wa-ni — pisze dziennik — wi-dać, opinia kół postępowych o planie Marshalla była słuszna. Plan ten ma ułatwić Stanom Zjednoczonym opo-nowanie światu.

Przy pomocy planu Marshalla zmusza się do posłu-szeństwa te kraje, które mo-gły by przeciwstawić się niebezpiecznym tendencjom amerykańskim.

Szwecja, przystąpiwszy do

organizacji marschallowskiej, ułatwiła Stanom Zjednoczo-nym wywieranie nacisku na kierunek polityki szwedzkiej.

Twierdzenia, jakoby Zwią-zek Radziecki zagrażał bez-pieczestwu Szwecji, są ten-dencyjnymi wymysłami. Świadomie szerzonymi dla przyciągnięcia Szwecji do „paktu atlantycznego”.

„Ny Dag” nawiązuje do oświadczenia norweskiego ministra spraw zagranic-znych, Lange, który wyraził przekonanie, że Szwecja i Dania wraz z Norwegią bę-dą ściśle współpracowały z blokiem zachodnim.

Partia Wallace'a domaga się utrwalenia pokoju i wzywa prezydenta Trumana do podjęcia rokowań z ZSRR

NOWY YORK (FAP) — Komitet wykonawczy amerykańskiej Partii Postępowej ogłosił komunikat, w którym domaga się, aby prezydent Truman dotrzymał swych przyrzeczeń w sprawie utrwalenia pokoju i w tym celu podjął rokowania ze Związkiem Radzieckim dla uregulowania najważniejszych spornych za-radnień.

Treść deklaracji amerykańskiej Partii Postępowej została uchwalona na specjalnym posiedzeniu Komitetu Wyko-nawczego, w którym uczest-niowało 30 działaczy Partii Po-stępowej z 18 Stanów.

W deklaracji tej czytamy m. in.:

„Dwa tygodnie temu prezy-dent Truman zwrócił się do narodu amerykańskiego z a-pielem o ponowne jego stara-nia mających na celu „przekonać” Radę Radziecką, że chcemy je-dynie i tylko pokoju”. Rząd Stanów Zjednoczonych podia-ł jednak takie kroki, które prze-kreślają pokojowe zamiary Departamentu Stanu z komun-ikacją, że przygotowanie pól-no-amerykański sojuszu woj-skowego, który przewidywa-

patrywanie pięć krajów euro-pejskich, uczestniczących w bloku zachodnim — w broń amerykańską.

Równocześnie minister For-restał wystąpił z jeszcze bar-dziej poważnym wnioskiem domagającym się, aby organy wykonawcze Rządu USA o-trzymały prawo przesłania broń do jakiegokolwiek kra-ju bez uprzedniej zgody Kon-gresu.

Trudno twierdzić, że te-zę podzieli plany stanowia wy-raz pokojowych tendencji”. Deklaracja amerykańskiej Partii Postępowej podkreśla dalej, że prezydent Truman „w orędziu swym nie zapowe-żał przerwania „zimnej woj-ny”.

Ogromny budżet wojskowy

Komunikat KC włoskiej partii Komunistycznej

RYM (FAP). Włoska Partia Komunistyczna opublikowała po zakończeniu obrad Komitetu Centralnego, komuni-kat, w którym stwierdza z o-burzeniem, iż rząd odrzucił na-wet najbardziej umiarkowane propozycje komunist. frak-cji parlamentarnej, mające na

celu zmniejszenie nędzy i głodu mas robotniczych i bez-robotnych. Kierownictwo Partii ujawnia przed całym narodem ten nowy dowód obrony przez rząd jedynie interesów najbar-dziej egoistycznych grup kapi-talizmu przemysłowego i ob-szarniczego.

Belgowie pod kontrolą Niemców

BRUKSELA (FAP). — Se-nacka komisja wojskowa w raporcie, dotyczącym sytuacji belgijskiej armii okupującej tereny niemieckie, zwróciła uwagę na znamienne fakty, świadczące o wyraźnej dys-krimacji Belgów w Niem-czech.

Zgodnie z powyższym rapor-tem, żołnierze i oficerowie belgijscy nie tylko podlega-ł dowództwu angielskiemu, ale

również poddawani są kont-rolom celnej sprawowanej przez Niemców.

Członkowie sztabu główne-go armii belgijskiej — stwierdza raport — nie biorą udziału w obradach, od wyniku których zależy rozwój belgijsko-niemieckich stosunków handlowych.

Nie posiadają oni również żadnego wpływu na podejmowane decyzje przez angiel-skie władze okupacyjne.

Od decyzji tych zależy czę-sto bezpieczeństwo Belgii.

Autorzy raportu domagają się przyznania jednostkom belgijskim, stacjonującym w Niemczech, praw armii auto-nomicznej i przydzielenia do dowództwa brytyjskiego wyż-szych oficerów belgijskich w charakterze obserwatorów po-litycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Występy w Moskwie polskiego śpiewaka

MOSKWA (FAP). Znany śpiewak polski Jerzy Garda, którego pierwszy występ na akademii mickiewiczowskiej w Moskwie spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności radzieckiej, wystąpił w dniu 7 bm. z własnym koncertem w wielkiej sali im. Czajkowskiego.

Protest japońskich związkowców przeciw antyrobotniczym zarządzeniom rządu

MOSKWA (FAP). — Japońska agencja Kiōda Cusin donosi, że federacja związków zawo-

dowych w Japonii postanowiła zwrócić się do ministerstwa pracy z protestem przeciwko zamierzonej rewizji ustawo-dawstwa dla robotników.

Federacja zwróciła się rów-nież do pracujących z apelem o podjęcie „solidarnej” akcji protestacyjnej przeciwko zaku-som rządu, których celem jest drastyczne ograniczenie praw związkowych.

Przed zjednoczeniem młodzieży rumuńskiej

BUKAREST. — Plenum Komitetu Centralnego związku młodzieży robotniczej Rumunii powzięło uchwałę w sprawie Zjednoczenia młodzieżowego ruchu demokratycznego w Republice rumuńskiej.

W. Ażajew

42

Daleko od Moskwy

— Pracowników łączności należy uczyć nie na kursach, a od razu na praktyce. Jestem pewna, że przewody do Tajinu można przeprowadzić w ciągu półtora miesiąca. Mam pewien plan i nawet go przyniosłam.

— Zrećnie! — powiedział Batmanow i znów odwrócił się, ażeby spojrzeć na Zalkinda i Beridzego.

— Jaki sens twojego planu, Tania? — zapytał Zalkind.

— Nie rozpraszać łączników na pustkach, gdyż jest ich bardzo mało. Należy stworzyć jedną szturmową kolumnę, gdzie proces pracy będzie rozbity na proste, nieskomplikowane czynności. Rzeczą najważniejszą będzie zwerbowanie stu komsomolców, którzyby dobrowolnie poszli do tajgi. Tania czekała, co powiedzą kierownicy budowy o jej propozycji. Ci milczeli, myśląc nie tyle o tym, co powiedziała dziewczyna, ile o niej samej. Na duszy Batmanowa zrobiło się jakoś świątecznie i w myślach mówił sam do siebie: — Oto one, złote kadry same idą do ciebie, Wasyli nie ziewaj, staraj się jaknaj-lepiej przystosować je do pracy. Beridze obserwował dziewczynę spod koinierza koczucha.

— Chcę odpowiedzieć na wasze pierwsze pytanie — powiedział. — Macie rację. Każdy punkt ma prawo znać nasze zamiary i powinien mieć jasną perspektywę...

Tania słuchała go, nie odwracając głowy. Beridze mówił o przebudowie projektu, o odcinku trasy położonej na lewym brzegu.

— Należy wyobrazić sobie zadanie to w całości, a nie część tylko. Dziewiąty punkt jest jeszcze niedostateczną wysokością, z której można byłoby uchwycić cały obraz. Obecnie wam trudno jest zrozumieć nasze decyzje, ale zrozumiecie je później.

— Zdaje się, że już rozumiałam — powiedziała dziewczyna i odwróciła wreszcie twarz do Beridzego. — Czy sami wpadliście na pomysł lewego brzegu, czy też czytaliście o nim w naszych notatkach?

— W notatkach? — nie widziałam żadnych notatek! Batmanow z zainteresowaniem spojrzał na Tanię, która wyjaśniła mu:

— Od pierwszych dni wojny na trasie słyszałam było głosy o tym, że należy zrewidować projekt. Znalazł się człowiek, niejaki Karpow, który dowodził, że trasę należy przeciągnąć na lewy brzeg.

— Kto to jest taki? — czy inżynier?

— Nie. To jest rybak, rdzenny mieszkaniec Adunu, ze wsi Dolna Szanka. Kierował dużym kołchozem. Pewnego dnia przyszedł na nasz punkt i prosił aby mu dali pracę: „Chcę nauczyć się u was rożum”. Bardzo zdolny człowiek! Wykształcenie ma nieduże, tylko siedem klas, ale wszystko umie i najbardziej skomplikowaną sprawę chwytą w lot. W naszej budowie ogromnie fascynowała go droga. Przez cały czas dowodził: „To nie przypadkowo na lewym brzegu Adunu utworzyło się tyle posiołków, wówczas gdy na prawym brzegu nie ma ich w ogó-

le. Lewy brzeg zasiedlony jest, gdyż istnieją na nim sprzyjające warunki naturalne. Trasa na prawym brzegu idzie wbrew historii Adunu. Droga potrzebna jest właśnie na lewym brzegu, gdyż ona połączy Nampol, Ol-gochę, Czyłmył, Czemi i wiele innych osad z Nowiń-skiem, da impuls dla rozwoju powiatu w kierunku pół-nocnym. Na prawym brzegu droga potrzebna jest jed-y-nie osadzie — Ulagir. Poza tym na prawym brzegu trasa przecina całe obszary zarośniętych pagórków, na lewym zaś brzegu będzie się ciągnąć szerokim tarasem obok rzeki. Tutaj budowniczym naftociąg będzie pomagać cała ludność Adunu, na prawym zaś brzegu jest pusto i nikt nie pomoże!”

— Do diabła! Dajcie mi dowody na korzyść lewego brzegu — ze zdenerwowaniem poruszył się Beridze — czy możliwym jest, że rybak w ten sposób to wszystko sobie obmyślił?

— Aha! — zaczęło was! — roześmiała się zadowolona Tania. Ale bądźcie spokojni, on nie odbije wam waszej sławy! Chociaż, uczciwie mówiąc, ja uzupełniłam myśli Karpowa propozycjami i pomysłami innych towa-rzyszy. — Tania głośno kichnęła, okazało się w końcu, że się zaziębła.

— Mówicie o wysokim punkcie widzenia i o małych sprawach jednego punktu. Ale, jak widzicie, była już próba zainteresowania się ogólnym losem całej budowy.

— Czy Karpow jest teraz na punkcie? — zapytał Zalkind.

(D. c. n.)

Świadomy i celowy wybór

Kilka słów o politycznym znaczeniu książki Rudnickiego

Przyznanie nagród państwowych Rudnickiemu, Schillerowi, Dunikowskiemu i Wojtowiczowi ma określone znaczenie polityczne. Wybór uzasadniony był potrzebami i celami polityki kulturalnej, ustalonej przez rząd, a zgodnej z linią wytyczoną przez Kongres Zjednoczeniowy. Wybór ten świadczy przede wszystkim o tym, że rząd nasz i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza sprawy kultury traktują jako jeden z bardzo ważnych odcinków ogólnej walki o zwycięstwo nowych elementów socjalistycznych w życiu naszego kraju, przejmując z dorobku kulturalnego narodu to wszystko co twórcze i postępowe. Sprobujemy twierdzenie to uzasadnić na przykładzie nagrodzonej książki Rudnickiego.

„Stare i Nowe” Rudnickiego jest utworem literackim — niezależnie od tego czy nazwiemy go pamiętnikiem czy powieścią — która obrazuje powstawanie, rodzenie się klasy robotniczej i jej walkę. Mały, zabity deskami Sulejów Rudnickiego istniał nie tylko koło Łodzi. Każde większe miasto, mające perspektywy rozwoju przemysłowego, wchłaniało z okolicznych miasteczek i wsi miejscowy półproletariat, deklasując się drobno mieszczaństwo, wypychanych z coraz mniejszych działek chłopów. Ludzie ci wędrowali do miasta — niosąc ze sobą wszystkie cechy swego środowiska — przekształcając się przy warsztacie w gromadzie fabrycznej w proletariat.

Ten wielki, żywiołowy często proces zmian w strukturze klasowej społeczeństwa pokazany przez Rudnickiego — jest typowy dla całego kraju, dla wszystkich ośrodków fabrycznych. Podobną — choć odbywającą się w innych warunkach ustrojowych — drogę rozwojową, drogę awansu społecznego przebywać będą jeszcze w Polsce mieszkańcy miasteczek i wsi w trakcie realizowania planu sześciolletniego, który doprowadzi do wzrostu zatrudnienia w zawodach pozarolniczych o 1.200.000 osób.

Tę wielką armię przyszłego proletariatu obciąża dziś wiele wad środowiska, które je dotychczas kształtowało. Już dziś w Sulejowach różnego rodzaju są ślady nowego życia, ale książka Rudnickiego ukazuje ca rozmiary zacofania, ciemnoty, wpływów klerykalnych, uprzedzeń różnego rodzaju długo jeszcze będzie podreżaniem, z którego uczyć się będziemy rozoznawania sytuacji i form walki ze złą spuścizną przeszłości.

Uczył się będzie nie tylko działacz robotniczy, ale — co bardzo ważne — kandydat na proletariusza i proletariusz. Polityczna wartość bowiem książki Rudnickiego polega przede wszystkim na tym, że nie jest ona napisana dla człowieka pracy — w ujemnym znaczeniu tych słów — ale wyrasta organicznie z życia polskiego plebejusza. Dziś porównywać ją można chyba tylko z utworami pisarzy radzieckich, których twórczość jest zaprzeczeniem drobnomieszczańskiego natręctwa w stosunku do człowieka pracy.

Nasi korespondenci fabryczni donoszą

Załoga PZPW Nr 5 dała więcej przędzy

Załoga PZPW Nr. 5 w Łodzi, która wykonała plan roczny jeszcze w dniu 23 listopada r. ub., zobowiązała się wykonać do czci Kongresu Zjednoczenia 40.000 kg. przędzy. Zobowiązanie to zostało wykonane z nadwyżką.

Również zobowiązanie o wyprodukowaniu do końca r. ub. dodatkowych 60.000 kg. przędzy zostało znacznie przekroczone, gdyż załoga wyprodukowała w rzeczywistości aż 78 tys. kg. przędzy, wykonując plan roczny w 112 proc.

Zgierz nie pozostaje w tyle

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 30 w Zgierzu zobowiązała się wyprodukować do czci Kongresu Zjednoczeniowego 100.000 metrów ponad plan.

Cel ten został osiągnięty — fabryka wykonała ponad plan 133.097 metrów, co stanowi przekroczenie zobowiązania o 33 proc.

Przodująca organizacja partyjna

Co wykazała Konferencja Fabryczna w PZPB Nr 1



Tow. Edward Ochab

„W imieniu Komitetu Centralnego witam i pozdrawiam konferencję delegatów PZPB Nr 1 przodującej organizacji partyjnej Czerwonej Łodzi”. Tymi słowami zaczął swój referat tow. Ochab i już z tych słów towarzysze z PZPB Nr 1 dowiedzieli się, co o ich organizacji partyjnej myśli i wie tow. Ochab i Komitet Centralny. A podsumowując dyskusję tow. Ochab mówił o odpowiedzialności tejże organizacji partyjnej. O odpowiedzialności wynikającej nie tylko z faktu, że jest to wielka organizacja, ale i z tego, że nadaje ona niejako ton innemu organizmowi partyjnym w Łodzi i nie tylko w Łodzi. Z satysfakcją możemy stwier-

dzić: towarzysze z PZPB Nr 1 rozumieją, co to znaczy być przodującą organizacją partyjną i rozumieją spoczywającą na nich odpowiedzialność. Dowodów tego zrozumienia możemy szukać — i znaleźć je — zarówno w pracy organizacji partyjnej w okresie przedkon-



Prezydium Konferencji

gresowym, w pracy fabryki w tymże okresie przedkongresowym, możemy je znaleźć również w dyskusji, jaka toczyła się na omawianej konferencji, w tym, jak towarzysze z PZPB Nr 1 rozumieją uchwały Kongresu w przystosowaniu do swojego terenu.

Idziemy ku socjalizmowi — taka była istotna treść uchwał Kongresu. A o tym, jaka będzie w zrozumieniu towarzyszy z PZPB Nr 1 owa droga do socjalizmu, mówiła — w imieniu wszystkich towarzyszy i bodaj, że całej załogi — przodownia pracy tow. Ramus. „Swoją pracą, naszą codzienną pracą, podniesieniem wydajności naszej pracy, wykuwamy drogę do socjalizmu, do szczęśliwej Polski wolnych ludzi”.

Sekretarz Komitetu Fabrycznego tej wielkiej, jednej z największych w kraju, fabrycznej organizacji partyjnej zatrzymał się na punktach statutu i kongresowego referatu tow. Zambrowskiego, formułujących po nowemu zadania organizacji partyjnej w przedsiębiorstwach przemysłowych. Zupełnie słusznie. To zagadnienie musi partyjniaków-Scheiblerowców bardzo interesować. Mała pod tym wzglę-

dem bogate doświadczenie — bogate — to znaczy i pozytywne i negatywne — i mają pod tym względem dużo do zrobienia. I robią. Robią tym bardziej, że już teraz, u progu nowego roku, towarzysze-Scheiblerowcy obliczają swoje możliwości produkcyjne



i możliwości przedterminowego wykonania planu rocznego. Dyrektor zakładów tow. Nowicki oświadczył, że takie możliwości istnieją. Pod jednym warunkiem: jeśli organizacja partyjna zdoła zmobilizować do tego zadania wszystkie siły, jeżeli potrafi pociągnąć za sobą i natchnąć entuzjazmem twórczym całą załogę, jeżeli potrafi wykorzystać wszystkie istniejące na fabryce rezerwy energii i zapasu, owe rezerwy, które tak pięknie ujawniły się w dni przedkongresowe.

Jak wynikało z przemówienia przewodniczącego Komitetu Współzawodnictwa Pracy tow. Gabary organizowanie tej energii jest już w pełnym toku. Już teraz istnieje na fabryce 220 zespołów współzawodnictwa pracy. „Jest to przede wszystkim zasługa przodowników pracy, którzy wzięli sobie do serca sprawę podniesienia wydajności, i oni właśnie te zespoły zorganizowali”.

Pewną korektę — i słuszną korektę — wniosła do tego twierdzenia tow. Switoniakowa: że dokonali tego przede wszystkim kobiety, które pierwsze stanęły do współzawodnictwa, do bitwy o wykonanie planu. „I teraz nie le-

TO I OWO

Pomyłka w adresie

Tzw. pomyłki w adresie nie należą do rzadkości. Niedawno np. do mieszkania mojego znajomka, z zawodu artysty-plastyka, dobił się (w godzinach wieczornych) pewien facet, żądając natychmiastowego pójścia do chorego. Próżno nieszczesny plastyk tłumaczył, że nie jest lekarzem i wogóle nie ma zielonego pojęcia o medycynie — gość się upierał przy swoim i domagał się w dalszym ciągu pomocy lekarskiej. Sprawę wyjaśniła interwencja dozorczy: jak się okazało, przybył był ciut ciut, jak to się mówi, pod gazem.

Ofiarą innej pomyłki padła moja znajoma. Pomyłki telefonicznej. Zrobiono jej mianowicie piekielną awanturę o niedotrzymanie umowy o dostawę jakichś tam owoców. Naturalnie, chodziło rozmówcy o centralę czy hurtownię owocowo-warzywniczą. Tylko omylił się w adresie.

Najbardziej jednak ostatnio pomylił się w adresie... rząd holenderski. Zwraca, że pomyłka została dokonana ani pod gazem ani przez rozlgnięcie. Bądź co bądź o ważną rzecz chodziło: o tzw. notę. A nota to jednak dzieło dyplomatycznej sztuki, starannie opracowane, przemyślane i wyczyszczone. Dlatego właśnie niejaki nie mógł pojąć czemu trafiło na adres naszego rządu.

Bo jakaż jest treść owej sławetnej noty i załączono do niej memorandum? Oto rząd holenderski prosi uprzejmie rząd polski... o poparcie dla holenderskiej polityki agresji wobec narodu indonezyjskiego.

Ano, pomyłka. Fatalna pomyłka. I nieczym nieuzasadnione nieporozumienie. Bo cenimy sobie lud robotczy holenderski, szanujemy, owszem, i podziwiamy holenderskie radioaparaty, holenderskie tulipany, ale daleko, bardzo nam daleko do tego, by uznać i pogodzić się z ohydny ludobójstwem, stosowanym wobec Indonezyjczyków przez rząd holenderski. I dlatego nie tylko nie ma tutaj mowy o „popieraniu” podobnie niecznej, krwawej, imperialistycznej roboty, ale zawsze tę robotę będziemy zwalczać i jej się przeciwstawiać.

I bardzo prosimy: niech się rząd holenderski łaskawie na przyszłość nie myli. Nie na ten adres z takimi notami.

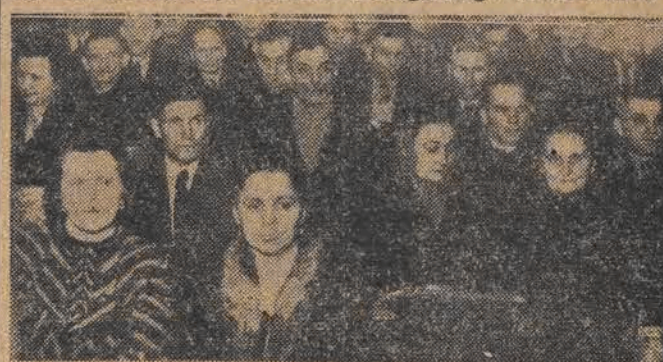
E. Tam



Tow. Woźniak

kamy się już niczego. Przesłaliśmy już być kopciuszki, które siedzą tylko w kuchni i zajmują się tylko garnkami. Nie lekamy się już teraz kierowniczych stanowisk, które nam powierzą. Obejmujemy i wywiążemy się z nich”.

Dużo jeszcze przemawiało towarzyszy. Z ich przemówień wynikał jasny obraz: organizacja jest jednolita i odpowiedzialna, nie widać było śladu dawnej przynależności do dwóch różnych partii, a jak zapewniają towarzysze — nie widać jej również w pracy codziennej. Na konferencji odnosiło



Delegaci

się wrażenie, że biorą w niej udział członkowie jednej partii nie od kilkunastu dni, lecz od lat. I dlatego taki radosny wydziewek mogło mieć przemówienie sędziwego weterana ruchu robotniczego starego działacza SDKPiL, KP PPR, a obecnie PZPR tow. Woźniaka. „Upajają mnie na-

sze zdobycze. Za młodu jeszcze śpiewałem, że „co zle — to w grzyby się rozleci, co dobre wiecznie będzie żyć”. To się ziściło: wszystko co w ruchu robotniczym było złe, zdradzieckie — zapadło się w grzyby i odpadło od nas, a wszystko co w polskiej klasie robotniczej jest dobre i twórcze, znajduje się w PZPR”. Tow. Woźniak był na Kongresie i słuchał mów powitalnych delegacji robotniczych państw zagranicznych i radował się, że „związek nasz bratni ogarnia ludzki ród”. I tą właśnie radością dzielił się z towarzyszami — delegatami konferencji.

Im dłużej trwała konferencja, tym wyższa stała się jej temperatura, tym gorętszy był panujący na niej nastrój. Przypominał się Kongres. Owacja, jaka pod koniec zgromadzenia towarzysze przedstawiciele KC świadczyła o wielkim przywiązaniu organizacji do kierownictwa partyjnego i do wytkniętej przez nie linii generalnej partii. A cała konferencja — świadczyła o tym, że organizacja partyjna jest gotowa do pracy, że towarzysze przystępują do jej realizacji na swoim terenie w bitwach o plan, w pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego PZPR-owców.

Słowem: w pracy nad realizacją historycznych uchwał Wielkiego Kongresu.

A. Perłowski

Realizacja Czynu Kongresowego

Milion metrów ponad plan dały PZPB w Rudzie

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej wykonały plan roczny przed terminem.

W akcji Czynu Kongresowego zobowiązała się załoga fabryczna w dniu 6 grudnia do wyprodukowania ponad plan jednego miliona metrów tkanin 2 milionów 200 tysięcy metrów w wykończalni (fabryka wykańcza obce tkaniny) oraz do wyprodukowania ponad plan

wielkich ilości przędzy w przędzalniach.

Dodatkowe te zobowiązania zostały wykonane z dość dużą nadwyżką we wszystkich oddziałach.

Ostatecznie okazało się, że załoga PZPB w Rudzie Pabianickiej wykonała plan roczny w przędzalni średnioprzędnej w 101 proc., w przędzalni odpadkowej w 111 proc., w tkalni w 107 proc., a w wykończalni w 108,5 proc.

Przed wybuchem wulkanu W USA wzrasta bezrobocie i kurczy się produkcja

(Korespondencja ul. „Głosu“)

Nowy Jork, w styczniu. Głównym problemem, z jakim mamy teraz do czynienia, jest administracja Trumana, to sprawa budżetu, który nowy Kongres zaczął zbliżać. Nie jest to sprawa łatwa. Wiąże się ona ze wszystkimi niemal zagadnieniami amerykańskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Stanowisko szerokiego mas pracujących Ameryki w tej sprawie jest znane. Truman wygrał swoją kampanię wyborczą pod hasłem zapewnienia masom pracującym tanich mieszkań, powszechnej opieki lekarskiej i zmniejszenia podatków najbiedniejszym warstwom ludności.

Z drugiej strony zupełnie odmienny jest program, lansowany przez koła wielkokapitalistyczne, które domagają się przeprowadzenia wielkiego programu zbrojeniowego, a co za tym idzie i zwiększenia zamówień rządowych, dla zapewnienia sobie wysokich zysków i odsunięcia przynajmniej na krótki okres czasu groźby nieuchronnego kryzysu gospodarczego.

W dotychczasowym budżecie amerykańskim 15 miliardów dolarów, przeznaczonych zostało na cele wojskowe. Ale koła wielkokapitalistyczne twierdzą, że to jest za mało. Żądają one podwyższenia wydatków na zbrojenia do 23 miliardów dolarów i jednoczesnego zmniejszenia całego budżetu o sumę 42 miliardów dolarów do 37 miliardów dolarów.

Jasne, że „oszczędności”, proponowane przez koła wielkokapitalistyczne dotyczą w pierwszym rzędzie ograniczenia i tak nędznych wydatków socjalnych, wydatków na oświatę oraz kredytów na budownictwo mieszkaniowe.

Koła wielkokapitalistyczne nie ukrywają, że zwiększony program zbrojeń jest im potrzebny nie dlatego, że Stany Zjednoczone są zagrożone przez kogokolwiek, ale dlatego, że bez „zastrzyku” w postaci zwiększonych wydatków na zbrojenia cały przemysł amerykański może się łatwo znaleźć w natychmiastowej konieczności poważnego ograniczenia produkcji.

„Trzykrotnie od chwili za zakończenia wojny — pisze organ wielkiego kapitału „Journal of Commerce” — kryzys pukał do naszych drzwi i każdorazowo zdolaliśmy go odwrócić na krótki okres czasu. Pierwszym bodźcem dla podtrzymania ożywienia gospodarczego było gromadzenie surowców i wyrobów gotowych przez przemysł i

w niektórych gałęziach spadła aż o 40 proc. Również rozmiary inwestycji są znacznie niższe niż w r. 1946, a w roku 1949 ma nastąpić ich dalsze znaczne obniżenie. Wszędzie w całym USA obserwuje się chroniczne niewykorzystanie aparatu produkcyjnego w tym samym czasie, kiedy oficjalnie w Stanach Zjednoczonych zarejestrowano przeszło dwa miliony bezrobotnych i 8 milio-

Bitwa z posuchą rozpoczęta

Gigantyczne plany Zw. Radzieckiego stają się rzeczywistością

Rząd radziecki i partia bolszewicka powzięły ostatnio zdecydowane zamiary uchwalić, dotyczącą planu przeobrażenia przyrody na ogromnym terytorium europejskiej części ZSRR — planu walki z posuchą.

Więć o tej uchwale szybko przekroczyła granice ZSRR. Prawdziwi przyjaciele demokracji uirzeli w niej symbol pokojowej, twórczej polityki Związku Radzieckiego. Podjęcie walki z posuchą jest to nie tylko plan ten przemilczeć, następne oskarżać, pragnąc przekonać opinię publiczną, iż jest to jedynie gest propagandowy, pozbawiony wszelkiego praktycznego znaczenia.

W ciągu okresu jesienno-kołchozy, sowchozy i gospodarstwa leśne strefy stepowej i leśno-stepowej europejskiej części ZSRR przeprowadziły wiele prac w dziedzinie zasilenia pasów ochronnych, uprawy gruntów pod sadzenie leśnych pasów ochronnych w 1949 roku, zbioru nasion drzew i krzewów, zakładania szkółek leśnych i wprowadzenia płodzin planu polowo-łaskowego. Na terenach przeznaczonych pod państwowe pasy ochronne udali się już ekspedycje uczonych i specjalistów. Opracowują oni szczegółowo na miejscu plany sadzenia drzew i krzewów, by stworzyć warunki, które umożliwią rozpoczęcie na wiosnę 1949 r. prac przygotowawczych w 94 gospodar-

stwie leśnych. Jednocześnie prowadzi się zakrojone na szeroką skalę prace sadzenia pól kołchozowych i sowchozowych jak również budowę stawów i zbiorników wodnych.

W roku 1948 sowchozy strefy stepowej i leśno-stepowej europejskiej części ZSRR utworzyły pasy leśne na powierzchni 200 000 ha. Pod sadzenie w roku 1949 przygotowano glebę na obszarze 269,5 tysiąca ha, co pozwoliło zasadniczo wypełnić przewidziany na rok 1949 plan, zasilenia już na wiosnę. Przygotowano już około 200 miliardów sztuk sadzonek i zebrano tysiące ton nasion drzew i krzewów.

Dopiero wczoraj zadziwiła cały świat gigantyczna idea przeobrażenia przyrody, a już dziś jesteśmy świadkami, jak idea ta wleciała w życie. Wielomilionowy sztab rolników radzieckich z Partią Komunistyczną na czele toczy zwycięską walkę przeciwko żywiołom przyrody, walkę, która zakończy się zwycięstwem nad posuchą i nieurodzajem. Rok 1949 otwiera przed rolnikami radzieckimi nowe, szerokie perspektywy.

W sierpniu 1948 r. nastąpiło połączenie partii robotniczych Bułgarii. Następnie podaje dziennik „Przegląd prasy radzieckiej” szczegóły, dotyczące Kongresu Zjednoczeniowego w Warszawie. Dziennik zamacza, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza opiera się na zasadach marksizmu-leninizmu. Znaczenie zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce wychodzi daleko poza granice kraju i prowadzi do dalszego wzmocnienia międzynarodowego frontu demokracji i sojalizmu. Utworzenie w grudniu 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w której tradycjom międzynarodowemu, kierując się doświadczeniem WKP(b) — wzmocniła siły polskiej klasy robotniczej i jej kierowniczą rolę w walce o dalszy rozwój kraju na drodze, wiodącej do socjalizmu.

Przegląd prasy radzieckiej „Krasnaja Zwiezda”

o połączeniu partii robotniczych

„Krasnaja Zwiezda” zamieściła artykuł poświęcony sprawie zjednoczenia partii robotniczych w krajach demokracji ludowej.

Rok 1948 — pisze dziennik — wejdzie do historii świata jako rok zwycięstw w walce o jedno robotniczą, Komunistyczną i robotniczą partię krajów demokracji ludowej realizującą jednolitą klasę robotniczą na zasadach marksizmu-leninizmu. Akcja zjednoczenia się partii robotniczych stanowi silny cios dla zdrajców klasy robotniczej i dla agentów imperializmu w międzynarodowym ruchu robotniczym. W kwietniu 1948 r. zjednoczyły się partie robotnicze Rumunii.

W czerwcu 1948 r. nastąpiło zjednoczenie ruchu robotniczego na Węgrzech, co położyło kres trwającemu od 30 lat rozbić ruchu robotniczego w tym kraju.

W lipcu 1948 r. zjednoczyły się partie robotnicze Czechosłowacji, co przyczyniło się do zacieśnienia sił demokratycznych Czechosłowacji w walce przeciwko reakcji.

W sierpniu 1948 r. nastąpiło połączenie partii robotniczych Bułgarii.

Następnie podaje dziennik „Przegląd prasy radzieckiej” szczegóły, dotyczące Kongresu Zjednoczeniowego w Warszawie. Dziennik zamacza, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza opiera się na zasadach marksizmu-leninizmu. Znaczenie zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce wychodzi daleko poza granice kraju i prowadzi do dalszego wzmocnienia międzynarodowego frontu demokracji i sojalizmu. Utworzenie w grudniu 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w której tradycjom międzynarodowemu, kierując się doświadczeniem WKP(b) — wzmocniła siły polskiej klasy robotniczej i jej kierowniczą rolę w walce o dalszy rozwój kraju na drodze, wiodącej do socjalizmu.

Walka o osobną i polityczną wolność robotników w Kanadzie

Amerkański pisarz Howard Fast, dopiero co opuścił więzienie w USA, gdzie spędził szereg miesięcy, jako ofiara tzw. Komitetu Badania Działalności Antyamerykańskiej, wygłosił przemówienie podczas masowego wiecu, jaki odbył się w czwartek wieczorem w Toronto.

Howard Fast mówił o sprawach obywatelskich i wezwał Kanadyjczyków, aby stali na straży swej osobistej i politycznej wolności.

Znanemu działaczowi społecznemu, występującemu w obronie obywatelskich praw Murzynów amerykańskich — Williamowi Pattersonowi, który miał również przemawiać na tym wiecu, rząd kanadyjski odmówił udzielenia wizy wjazdowej.

Licznie zgromadzona na wiecu publiczność uchwaliła rezolucję, domagającą się zwolnienia ponad 70-ciu członków Związku Zaw. Marynarzy Kanadyjskich, którzy przebywają bez sądu w więzieniu od marca br., za uczestnictwo w pikietach podczas strajku w Great Lakes, co w myśl starego prawa kolonialnego, jest przestępstwem. Strajk rozpoczął się wskutek tego, że właściciele okrętów celem zniszczenia Związku Zaw. Marynarzy Kanadyj-

skich, organizowali związek konkurencyjny, który jednak nie został uznany, ani przez sąd, ani przez organizację za wodową. Rząd jednak tolerował zbrodnia działalność właścicieli okrętów, którzy użyli przeciwko strajkującym broni palnej, strumieni gorącej pary oraz łamistraszków.

„Wolny czas najlepiej spędzić w świetlicy” — barwne, „papieroplastyczne” plakaty, ilustrujące działalność poszczególnych sekcji świetlicowych, zdobią ściany baru dawnego pałacu fabrykanta Biedermana. Tu młodzież robotnicza z PZPB Nr. 8 ma swój drugi dom — swoją fabryczną świetlicę.

Pokoje świetlicy są piękne. Tu przykuwa wzrok kryształowy żyrandol, tam misternie rzeźbiona boazeria. Potele i krzesła wokół stolików obsiadli młodzi świetliczanie, którzy czują się tu, jak u siebie w domu. „Najcieśniej” jest w czytelnicy. Właśnie zamknęły się przed chwilą drzwi „płakatek” biblioteki, zawierającej cenne doobok trzech lat — 1400 tomów i czytelnicy przetrzymują z ciekawością karty nowo przychodzących książek. Największym

powodem cieszy się dział biblioteczny. Dlaczego tak rzadko bierze się do ręki katalog biblioteki popularno — naukowej? Wszak napać nad kominkiem głosi: „Biblioteka szkoła nowego człowieka”. Ta szkoła są przede wszystkim książki popularno — naukowe. Niestety, nie wszyscy wykazują wielką chęć do nauki. Mało osób uczęszcza na kursy języków obcych i na kursy doskonalące.

W dawnej sali balowej w takt walca ćwiczą pod okiem instruktorów członkowie „tanecznej sekcji”. Nie łatwa jest droga do sławy. Bola mięśnie i pot ścieka z czoła. Szesnastoletnia Hala, uczennica szkoły przemysłowej, postanowiła jednak, że musi zostać dobrą tancerką. Od kilku miesięcy pracuje w „składalni”. Ojciec jej

jest tkaczem w „ósemce” już wiele lat. Czy przypuszczal przed wojną, że mała Hala będzie kiedyś uczyć się tańca w fabrykanckim pałacu?

Dźwięki muzyki wypędzają wszystkie zakłócenia świetlicy. Docierają nawet do sali gier, gdzie w zapamiętaniu rozgrywa się mecz ping — pongiści nie bomin na to, co się dzieje dookoła. Ściany udekorowane dyplomami — to zdobycze świetlicowego zespołu tanecznego, a przede wszystkim teatralnego, który przedstawił „Na dzieła” zachwycał Warszawę podczas Kongresu Zjednoczeniowego. W nagrodę artysty otrzymali cenny obraz od premiera Cvrankiewicza.

Na Kongres Związków Zawodowych zespół przygotował sztukę Gorkiego pt. „Matka”. W ogromnej sali tzw. „starej

świetlicy” odbywa się próba teatru kukielki. Jest to ostatnia zdobycz kierowniczki Nowickiej.

W pokoju kierowniczki koncentrują się wszystkie świetlicowe sprawy. Co chwila ktoś wpada, — po kostium, po szachy, a czasem na skargę. Zarząd rozstrzyga się na miejscu. Często wystarcza tu autorytet Władka Skórka, tkacza, który jest jednym z najstarszych świetliczan.

„W świetlicy najlepiej odpoczywam po pracy i najpożyteczniej spędzam czas. Szkoła, że nie mogą tego zrozumieć inni koleadzy, którzy nie chcą do nas przychodzić. Ja jestem dumny z naszej świetlicy” — mówi Władek układając w szafie oprawione tygodniki.

H. Samsonowska

Tu się najlepiej odpoczywa i pożytecznie spędza czas Prace sekcji świetlicowych przy PZPB Nr 8



posiada jednak tak ciętego pióra.

Trudno nam dziś zrozumieć jak potężne ten człowiek wywierał uczucia, jakim przejmował swych zwolenników entuzjazmem i jak bywał namiętnie zwalczany przez wielu swych wrogów. W 150 rocznicę jego śmierci, w roku 1928, było o nim głucho, jeszcze ciżej jest w roku bieżącym.

A przecież był czas, gdy pojechał „volterlanin” i „volterianizm” były synonimami wolnomyśliciela oraz walki z przesądami i ułaskiem. Bo ten Wielki Kpiarz całą potęgą swej ironii zwalczał tych, którzy nienawidził z duszy i serca: królów, tyranów i wszelkiego rodzaju ciemniaków. Walczył o swobodę myśli i czynu.

FRANCJA LUDWIKA XV
Volter urodził się w Paryżu w 1694 r., jako syn zamożnego notariusza. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Arouet, lecz przestał się nim posługiwać, gdy zaczął pisać.

Francja owych czasów przeżywała wielki upadek. Lud-

Wielki kpiarz W 175-tą rocznicę śmierci Woltera

wik XV miał wszystkie wady swego pradziadka, ale ani jednej z jego zalet. Ludzie, którym się otaczał, byli mierzotami i łotrami. Biedota jęczała pod ciężarem ogromnych podatków. Administracja była kiepska, armia przymierała głodem, arystokracja straciła zamiłowanie do nauki, a w Kościele panował najbrzydliwszy materializm. Król dawał narodowi przykład rozpusty i marnotrawstwa.

BASTYLIA

W takiej atmosferze rozwijał się geniusz Woltera.

Pierwszą nagrodą literacką, którą otrzymał za napisanie satyrycznego poematu, było uwieszenie go w r. 1716 na okres roczny w oślawionej Bastylii. Przez następne sześć lat Wolter podróżował po Europie, a w roku 1725 dostał się znowu do Bastylii, tym

razem za wyzwanie na pojedynkę jakiegoś wpływowego diuka, z którym się pokłócił.

Tym razem wypuszczono go po sześciu miesiącach, nakazując opuszczenie Paryża. Wyjechał wówczas do Anglii, która wywarła ogromny wpływ na charakter jego dalszej twórczości. Znajomość się z tytanami myśli, jak Newton i Locke, ukształtowało jego światopogląd, zapoznanie się zaś z Szekspirem nastawiło go krytycznie do własnej dotychczasowej twórczości. Wolter pisał wówczas poezje, których dziś nikt nie czyta oraz napszone i bezwartościowe dramaty.

„LISTY ANGIELSKIE”

Po trzech latach pobytu w Anglii wrócił do Paryża i zaraz rzucił się w wir walki, wydając „Listy Angielskie”, w których wyraża się bardzo

krytycznie o urządzeniach francuskich i o klerze. Władze wydały oczywiście natychmiast nakaz aresztowania i jedynie szybki wyjazd do Lotaryngii uchronił Woltera po raz trzeci od Bastylii. W Lotaryngii spędza czternaście lat, pisząc poezje i dramaty. Daje się poznać jako mistrz zjadliwej satyry.

W 1751 r. Wolter pojechał ze słynną wizytą do Fryderyka Drugiego do Berlina. Fryderyk sam pisywał francuskie wiersze i lubił się kumać z literatami, których zapraszał do Poczdamu.

Wolter, jadąc do Fryderyka, miał już lat pięćdziesiąt siedem. W kraju cieszył się ogromną sławą, jako mistrz satyry, piszący stylem, który po dziś dzień stanowi ideal każdego Francuza. Mimo to nie był szczęśliwy, gdyż jego dramaty nie stawiano na równi z tragediami Corneille’a i Racine’a.

„CANDIDE”

Wolter sądził, że w Berlinie znajdzie większe uznanie.

Fryderyk w Istocie przyjął go po królewsku, ale trwało to niedługo. Król był niesłychanie oszczędny — Francuz zaś chciwy. Ich kłótnie były kapitalne.

Wreszcie Wolter nie wytrzymał na pruskim chlebie i uciekł bez pożegnania. Na resztę lat swego długiego życia osiedlił się w szwajcarskiej miejscowości Ferney, położonej w pobliżu Genewy. Tutaj napisał najlepszą swą książkę. Książka ta to powieść „Candide”, pisana w formie listów z podróży. W powieści tej (przełożonej na język polski przez Boya i wydanej przez Sp. Wyd. „Wiedza”) Wolter z nieporównaną ironią piętnuje głupotę i przesady swych czasów.

Na współczesnych wywierał ogromny wpływ i nie tylko dlatego, że pisał jasno i mądrze, ale głównie przez to, że patrzył daleko w przyszłość i widział rzeczy, o których ludzie marzyli podświadomie i do których instynktowo nie tęsknili.

L. Z.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 11 stycznia
1949 r.
Dziś: Honoraty

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R. S. W.
„Prasa”, Plac Kościuszki 16,
godziny przyjęć 10 — 12.

Na marginesie pewnej korespondencji

Papierki wędrują, a budynek się wali...

PZPW Nr 28 nie mogą wykorzystać

Zakłady PZPW nr. 28 w Tomaszowie składają się z szeregu drobnych skomasygowanych fabryk, z których największa jest fabryka „Kierst”.

Otóż na terenie fabrycznym — „Kierst” — znajduje się spaloną podczas działań wojennych pałac byłego właściciela fabryki. Pozostawienie go w obecnym stanie może spowodować zawalenie się murów. Dyrekcja PZPW Nr. 28 zwróciła się na początku 1948 roku do dyrekcji branzowej z prośbą o wyrażenie, co robić — remontować budynek, czy rozebrać.

ORZECZENIE KOMISJI

Specjalna komisja techniczna, w skład której weszli również przedstawiciele Zarządu Miejskiego w Tomaszowie, stwierdziła, że mury budynku

są maszynowe i budynek w zupełności nadaje się do odremontowania.

Orzeczenie to przesłano w maju 1948 roku do dyrekcji branzowej. Otrzymała polecenie zwrócić się do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi (Sienkiewiczów Nr. 47) celem sporządzenia szkicu budunku i odpowiedniego kosztorysu.

Odpowiednie pismo Dyrekcji i Rada Zakładowa PZPW Nr. 28 przelała do Biura Budowy Zakładów Włókienniczych 10-go czerwca 1948 r. Nadeszła odpowiedź z Biura Budowy: — Nie dysponujemy wolnymi pracownikami.

JESZCZE JEDNA KORESPONDENCJA

Wobec tego jeszcze raz zwró

rofabrykanckiego palacu na świetlicę

ono się do Dyrekcji branzowej. Wkrótce potem przyjechał z Biura Budowy Zakładów Włókienniczych inż. Kurowski, który orzekł iż pałac winien być remontowany i określił przybliżony koszt remontu na 10 mln. zł. Zrobiono szkice budunku i przesłano je z opinią inż. Kurowskiego do Dyrekcji branzowej.

Dyrekcja na to: wszystko ładnie, nam jednak konieczny jest dokładny kosztorys i szkic budunku, zwrócić się do Biura Projektowania (Oddział Biura Budowy Zakładów Włókienniczych).

3-go listopada PZPW Nr. 28 jeszcze raz wysłał więc pismo do Łodzi, zgodnie z poleceniem Dyrekcji Branzowej, do Biura Projektowania z prośbą o przesłanie techników, którzy sporządząby szkic i kosztorys budynków.

A ODPOWIEDZI NIE MA

I do tej pory nie nadeszła odpowiedź. Tak więc po roku korespondencji — żalil się nam ostatnio przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Kozłowski — nie posunęliśmy się ani krok naprzód. Budynek w którym mamy zamiar urządzić świetlicę, czytelnię i bibliotekę fabryczną, niszczeje coraz bardziej.

Kto wie, czy skutkiem lekomyślności jakiegoś urzędnika w Biurze Projektowania w Łodzi, który schował pismo PZPW Nr. 28 głęboko do szuflady nie przyjdzie budynek rozebrać? Stany, niechrońmy przed skutkiem działań atmosferycznych, niszczenia i pokażą coraz bardziej, i nie wiadomo, czy z wiosną pałac będzie się nadawał do remontu. B.

Zbórka złomu rozpoczęta

Jak już podawaliśmy, w Tomaszowie ukończył się Spółeczny Komitet Zbórki Złomu. W związku z tym, przypomina się, że na mocy rozporządzenia Rady Ministrów, ludność miasta obowiązana jest do zgłoszenia wszelkiego rodzaju nieużytecznego złomu żelaznego czy innych metali do Składnicy Centrali Złomu, Tomaszów ul. Armii Ludowej nr. 17.

Odebrany przez Składnicę złom będzie opłacany według obowiązującego urzędowego cennika. (sp)

Pomiary mieszkań

Akcja przeprowadzania pomiarów mieszkań na terenie miasta dla ustalenia wysokości czynszu jest w pełnym toku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pomiary mieszkań zostaną zakończone w końcu stycznia br. Urzędnikom pomiarowym w czasie wykonywania ich czynności są trudności ze strony lokatorów, za postępowanie, utrudniające pracę urzędników pomiarowych, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. —

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Wręczenie nagród i dyplomów długoletnim pracownikom PZPW Nr 28

W świetlicy PZPW Nr 28 w Tomaszowie Maz. panuje podniosły nastrój. Wśród licznie zebranych widać wielu długoletnich pracowników zakładu, którzy z niedającym się ukryć wzruszeniem oczekują rozpoczęcia się uroczystości.

Naczelny Dyrektor Zakładu ob. Cieślczko wita zgromadzonych pracowników: „Dzięki klasie robotniczej — mówi on — ofiarne

działającej przemysł, podnosi się z miesiąca na miesiąc produkcja. Władze nasze w zrozumieniu zasług, złożonych w odbudowie i rozbudowie produkcji przemysłowej postanowiły wszystkim długoletnim pracownikom wręczyć dyplomy bracy i nagrody pieniężne”.

Z kolei zabrał głos ob. Helderowicz, który zapoznał zebranych z wynikami wykonania planu na rok

1948 oraz wyciecznymi planu na rok 1949.

Pracownicy, którzy pracowali w zakładzie ponad 40 lat podchodzi do kolejno do trybuny. m. in. ob. Głowacki Józef, Reszka Adolf, Stawiński Roch, Piotrowski Stanisław, Pisarek Walenty, a następnie którzy pracowali ponad 35 lat ob. ob. Solińska Antonina, Paldik Fr., Piotrowski Michał, Tokarski Jakub, Bekulard Franciszek, Maraszek Łukasz i ci co pracowali ponad 25 lat ob. ob. Sobczak Franciszek, Galwas Wl., Koziorowski Roman, Rumiński Jan, Dziłki Jan, Zeling Antoni, Porczyk Emilia, Słomka Zofia, Woźniak Antoni, Jaworski Jan i wielu innych.

Każdy z pracowników po otrzymaniu dyplomu i nagrody pieniężnej, po robotarsku, po przyjacielsku ścisła rękę wręczającemu nagrodę, wiedząc, że Państwo Ludowe o nim myśli i pamięta, że sam przez swój wysiłek buduje lepszą przyszłość. B-k.

Szkoła podstawowa w Brzeźnicy Nowej przykładem dla innych szkół

Personel nauczycielski szkoły podstawowej im. J. Długosza w Brzeźnicy Nowej rzekł się dodatkowych funduszy zbieranych przez Komitet Rodzicielski i przeznaczonych dla personelu nauczycielskiego tej szkoły. Za fundusze te zakupiono pomoce naukowe dla szkoły za 150.000 zł. Spół

dzielnia uczniowska „Promień” z czystej nadwyżki zakupiła radioodbiornik.

Personel szkoły, pragnąc przysiąc z pomocą szkole zawodowej założonej w roku ubiegłym w Brzeźnicy Nowej wypożyczył tej szkole salę szkolną, ławki i sprzęty szkolne oraz zrezygnował z zorganizowania sylwestrowej zabawy tanecznej, by za te pieniądze zakupić pomoce naukowych dla szkoły zawodowej. (Kt)

Komorne należy wpłacać do 8-go każdego miesiąca

Mimo wielokrotnych upomnień i zarządzeń Wydziału Nieruchomości Zarządu Miejskiego część mieszkańców Tomaszowa w dalszym ciągu nie przestrzega terminów w płatności za czynsz mieszkaniowy.

Niewpłacanie komornego w przewidzianym terminie, tj. do 8 każdego miesiąca pociągnie za sobą sankcje

Przeszło 12.000 ampułek streptomycyny przybyło do Gdyni

Do portu gdyńskiego wpłynął statek szwedzki „Hoecken” z ładunkiem drobnicy, pochodzącej z Kanady. Wśród drobnicy znajduje się m. in. transport 612 kg streptomycyny, co stanowi przeszło 12.000 ampułek.

Uroczyste otwarcie pierwszych trzech sklepów detalicznych PCH

W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie pierwszych trzech sklepów detalicznych PCH na terenie naszego miasta. Uroczystość odbyła się w świeżo odremontowanym i pięknie przystrójonym sklepie Nr 3 przy

Placu Kościuszki Nr 5. W otwarciu wzięło udział ponad 40 zaproszonych przedstawicieli miejscowych władz, instytucji społecznych i partii politycznych z przewodniczącym MRN tow. Zielińskim, wiceprezydentem miasta tow. Duszyńskim i I-szym sekretarzem PZPR tow. Balcerskim na czele.

Witając serdecznie zaproszonych gości słowo wstępne na temat celów i zadań PCH wygłosił kierownik miejscowej placówki PCH, prosząc następnie prezydenta miasta o symboliczne otwarcie sklepu. Prezydent miasta tow. Duszyński życząc owocnej pracy nowej placówce, dokonał przecięcia wstęgi.

Należy nadmienić z uznaniem, że nowo otwarte sklepy PCH są obficie zaopatrzone w pełny asortyment towarów spożywczych. Sklepy te mieszczą się przy Krzyżowej Nr 1, przy Pl. Kościuszki Nr 8, przy Pl. Kościuszki 5 i czynne są bez przerwy od godz. 7 — 19-tej.

Jak nas informuje kierownik PCH w najbliższym

czasie powstanie jeszcze kilka sklepów w różnych punktach miasta. PCH przewiduje w najbliższych miesiącach otwarcie w Tomaszowie jednego sklepu wzorcowego, 2 sklepów z wyrobami cukierniczymi oraz około 15-tu sklepów spożywczych. (k).

Czarna lista pijaków

Podajemy dalsze nazwiska zatrzymanych przez MO w Tomaszowie pijaków: Gdyński Stanisław — Plac Kościuszki 22, Gamrot Józef — Pierackiego 68, Głowa Stanisław — Poludniowa 4, Goździk Kazimierz — Rolanda 11, Grzyb Wincenty — wieś Niska, gmina Unewel, Gogul Franciszek — Tkacka 5, Emanuel Zenon — Spalska 72, Elżanowski Stanisław — Zofii 377, Dziubek Józef — Zawadzka nr 202, Duszyński Zdzisław — Armii Czerwonej 8, Dziubek Zbigniew — Niecała 24, Drózd Zdzisław — Józka 5-7, Czapiga Wacław — 18-go Stycznia 59, Cieślczko Stanisław — Ogrodowa 24, Chybowski Ma-

rian — Armii Czerwonej 5, Cinakowicz Stefan — Zymierskiego 45, Sok Józef — wieś Chozecin, gm. Łazisko, Stys Zygmunt — Główna nr 16, Stankiewicz Zuzanna — Wschodnia 9, Skłodowski Zdzisław — Wesoła 18, Tuz Kazimierz — Tekli 19, Warych Aleksander — Tkacka 1, Was Bolesław — Spalska 43, Wach Konstanty — Majowa 10 (trzykrotnie), Witkowski Antoni — Antoniego 20, Skibiński Mieczysław — Pabianice, Nowy Świat 6, Szulc Józef — Limanowskiego 5, Plawik Franciszek, Pietrasik Jan — wieś Nieborów, gm. Łazisko, Pytel Stanisław — Mireckiego 26, Warchot Wiesław — Główna 56.

Kiedy wreszcie powstanie Dom Związkowy w Tomaszowie?

Niejednokrotnie zajmowaliśmy się budynkiem po ZWM przy ul. Armii Czerwonej 4 w Tomaszowie. Stwierdziliśmy, że społeczeństwo miasta powitało z zadowoleniem wieść o utworzeniu się w lipcu ubiegłego roku specjalnego Komitetu, który miał przeistoczyć wspomniany budynek w wielki Dom Związkowy.

Istniał projekt rozmieszczenia w domu przy ul. Armii Czerwonej szeregu organizacji społecznych, działających dotąd w różnych częściach miasta. Prezes Komitetu ob. Pleskiewicz w rozmowie z nami powiedział niedawno, że powstanie podobnego domu przy-

czyniło by się również do ożywienia życia kulturalnego miasta, ponieważ istnienie zamiar zorganizowania w nowym Domu Związkowym wielkiej świetlicy związkowej.

Wydawało się wówczas, że wszystko jest na najlepszej drodze i że okazały się wkrótce znacznie tętnić nowym życiem. Niestety, tak się nie stało. Przeniesienie organizacji społecznych odkładano z miesiąca na miesiąc. Wreszcie pod naciskiem opinii publicznej i na wyraźne żądanie Miejskiej Rady Narodowej Komitet zobowiązał się do objęcia budynku do 15 grudnia ub. r. Do tej chwili jednak tego nie zrobił.

Budynek dalej świeci pustkami i niszczeje. Sprawa powyższą powinny zająć się niezwłocznie władze miejskie.

Należało by również właścicielowi domu przesiedlić na pierwsze piętro, tak by parter mógł zająć Związek Inwalidów Wojennych. Trudno bowiem wymagać, by inwalidzi wojenni wchodzili do swego sekretariatu związkowego po schodach.

Przesiedlenie organizacji społecznej jest o tyle ważne, że dzięki temu opróżnione zostały by lokale mieszkalne, które dotąd te organizacje zajmują. Pozwoliło by to Zarządowi Miejskiemu na przydzielenie mieszkań robotnikom. (b).



Czy czytaliście o dzieciach radzieckich z obłożonego podczas wojny Leningradu, które nie przestawały chodzić do szkoły, mimo, że zamarał atrament w kalamarze? Czy czytaliście opowiadanie Mikołaja Tichonowa z głodującego miasta, opisujące, jak dzieci pełniły obowiązki łączników między szpitalami i domami, jak bahatersko pomagały rodzicom.

Dzieci te, gdy skończyła się wreszcie pierwsza okropna zima obłożenia miasta, oczyszczały ruiny miasta. Co stało się z tymi dziećmi, co porabiają one dzisiaj?

Znalazłem odpowiedź na to pytanie podczas mojej ostatniej bytności w nadwołżańskim mieście, Uljanowsku, położonym o 400 mil na wschód od Moskwy, w mieście gdzie 78 lat temu urodził się Lenin. Przeszło 10 sieroi z Leningradu zostało umieszczonych latem 1942 roku w byłej arystokratycznej rezydencji, jakiegoś carskiego księcia, położonej w parku Uljanowskim. Tu znalazły one swój drugi dom, i stąd codziennie biegły do szkoły wraz z innymi dziećmi z Uljanowska.

Ksenia Michajłowa, która jest kierowniczką tego sierocińca, oświadczyła mi, że „najmłodsze z dzieci miało 4 lata, a najstarsze 13 lat, gdy tu przybyły. Wiele z dzieci widziało, jak rodzice ich umierali lub dostawali pomieszczenia zmysłów z głodu. Niektóre z nich same porzuciły rodziców, przewożąc własnoręcznie ich ciała na saniach, na cmentarz.

Na moje pytanie, czy te okropne przeżycia odbiły się na usposobieniach dzieci,



Ksenia Michajłowa odpowiedziała: „Z początku obawialiśmy się tego. Wiele dzieci cierpiało na zjawy nocne. Wydawało się, że jedna z małych dziewczynek utraciła mowę, dwie inne uporczywie tuliły się do siebie fotografie matek lub ulubione zabawki, które przyniosły ze sobą do sierocińca. U wielu dzieci można było zaobserwować chorobliwe przezwyczajenie chowania po kątach resztek jedzenia, a nawet zbierania kruszyn od chleba w pudełka od zapalek. Lecz to minęło już dawno temu. Wszystkie dzieci otrzymały promocje do szkół średnich. 24-ro spośród nich są już studentami na uniwersytetach, lub w innych wyższych uczelniach.

Gdy wydostawszy się z za dymki śnieżnej, znaleźliśmy się w hallu tego domu dziecięcego — Rosjanie starannie unikają nazwy „sierocińca” — zostaliśmy powitani przez dwie dziewczynki w mundurkach szkolnych, które przedstawiły się, jako Tonja i Marusza, pełniące tego dnia obowiązki dyżurnych. Obie dziewczynki, li-

czące po 11 lat, przybyły tu w 1942 roku poprzez „drogę życia”, niezbędną lodowemu szlak, prowadzący przez jezioro Ładoga. Oświadczyły mi one, że w przyszłym roku powrócą do Leningradu, jako studentki Uniwersytetu. Naślademnie poszukiwałem na ich młodych twarzach śladów doznanych przeżyć. Obie stanowiły obraz zdrowia i piękna, o typie czysto rosyjskim a otwarte i szczerze wyrażały uczucie, pod delikatnymi łukami brwi, bezpośredni uśmiech, rozjaśniający całą twarz, dawały wyraz pełny umiaru, skromności i powagi.

Dziewczynka imieniem Tonja przepadała za tańcami i baletem. Dzieci zorganizowały własne kółko baletowe, które urządziła pokazy w sali zamieszkiwanej ongiś przez słynnego rosyjskiego poetę, Puszkina, gdy przybywał z odwiedzinami do dawnych właścicieli tej posiadłości.

Marusza w chwilach wolnych od nauki uprawia malarstwo. Wystawa jej rysunków ujawnia szereg scen z okresu leningradzkiego. W pamięci jej zachowało się

wspomnienie milczącego, okrytego całunem śniegu Leningradu, tak jak wyglądał, gdy go opuszczała, lecz również szczęśliwego miasta, z szeregiem młodych drzewek,



zasadzonych wzdłuż Newskiego Prospektu na tle widniejących w głębi pałaców, o jaskrawych oryginalnych barwach.

Państwo radzieckie dokłada wszelkich możliwych starań, aby wynagrodzić dzieciom utratę ogniska domowe

go. Personel tego domu, składa się z 36 osób, nie wliczając w to nauczycieli. Nie ma tu atmosfery „dobroczynności”, jaką spotyka się w sierocińcach krajów kapitalistycznych. Dzieci nie są tu wcale wychowywane w poczuciu wdzięczności w stosunku do kogokolwiek. Bynajmniej, gdyż uczucia narodu radzieckiego w stosunku do sierot leningradzkich charakteryzuje przede wszystkim dumna, a nie litość.

Dom w Uljanowsku ma charakter domu rodzicielskiego. Ściany pokoju bawialnego dla najmłodszych dzieci udekorowane są barwnymi liściami jesiennymi, zebrany mi w okolicy i nawieczony mi pomysłowo na nici w for-

uratowane w tragedii leningradzkiej przez cały dalszy okres wojny były otoczone troskliwą opieką i nie doznały niedoli i biedy, na jaką narażone było wiele innych dzieci.

Gdy w jakimś czasie po tym przysłano do Uljanowska pewną ilość sierot, znalezionych na terenach walk na Białorusi i w Smoleńsku i umieszczono je w domu, gdzie urodził się Lenin, mali obywatele leningradzcy byli już dość silni, aby „przyjąć” nowoprzybyłych i pomóc im otrząsnąć się z doznanych przeżyć i okropności wojny.

Dom w Uljanowsku nie jest jedynym na terenie Związku Radzieckiego.



Kochany „Promyku”!

Jestem zakłopotana sytuacją, jaka się wytworzyła, że właściwie nie wiem jak zacząć ten list. W pierwszym rzędzie dziękuję Ci za książki. Chyba nie trudno Ci Drogi „Promyku” wyobrazić sobie, jak się czuję i jak jestem zawstydzona. Wcale mi siebie nie żal, bo wiem, że zasłużyłam na to. Wiem, że podłością z mojej strony było takie postępowanie. Wstyd mi, jak mogłam za pominięcie „niby o Tobie przez chwilę, o Tobie, który pomógł mi wstąpić na drogę urzeczywistnienia się moich marzeń i pragnień. Wstyd mi tym bardziej, że Ty mimo to nie zapomniałeś o mnie. Nie usprawiedliwia mnie nic. Chyba to, że uczyłam się, przeżywałam dużo wrażeń (zwyczajnie, jak w nowej szkole) byłam zajęta pracą w organizacjach, teskniałam za Poddebicami, brałam udział w życiu koleżeńskim. O Tobie nie zapomniałam jednak, tylko schodziło mi z dnia na dzień i napisanie listu odkładałam. Jeżeli możesz, wybacz mi „Promyku”. Pomijając to, napiszę Ci coś o szkole, otoczeniu i moim życiu. Szkoła nasza jest bardzo zniszczona. Odbudowują ją w szybkim tempie. My oczywiście pomagamy gorliwie. Na terenie szkoły istnieją szereg organizacji. Należy

do ZMP, ZHP, PCK i Kółka Krajoznawczego.

Bardzo lubię pracę w organizacjach. Czuję się w szkole doskonale. Bez porównania lepiej jak w powszechnej, chociaż i stamtąd pozostały miłe wspomnienia. Jestem zadowolona, że jestem tu, a nie w Łodzi. Może tam nie czułabym się tak dobrze. Koleżanki moje i koledzy to młodzież wiejska pełna zapału i uwielbienia dla idei pracy nauczycielskiej. Profesorów mamy chyba najlepszych w świecie. Najwięcej chcę napisać o pani Chrzanowskiej. Chyba grzeczniej nazwać „Promyku”, jak wspominałam Ci o niej podczas wakacji. Jest ona moją wychowawczynią i polonistką. Wychowawczynią nie tylko w szkole, ale i w internacie, więc zdążyłam wyrzucić sobie o niej stałe zdanie. Jest dla nas nie profesorem, lecz przyjaciółką, równocześnie posiada w sobie dziwny autorytet. Trzeba ją koniecznie uwielbiać. Marzenia i sny o pracy nauczycielskiej spiliłam z marzeniami zostania taką jak ona. Chciałabym, żebyś ją poznał, Drogi „Promyku”. Zakochać się w niej nie próbuję, bo ja już to zrobiłam. Miałabym rywala wprawdzie nie groźnego, bo zeszłszy się o Niej wielką sympatią. Kiedyś pisałam do Ciebie list (ten nie wysłany) i każała oddać Ci najserdeczniejsze pozdrowienia. Opowiada-

łam Jej o Tobie. Oprócz Niej bardzo dobry jest p. Marzec — profesor geografii. Zaraz w pierwszy dzień polubiłam go. Bardzo ciekawym jest też p. Krasnodemski. Potrafi on doskonale zainteresować przedmiotem i dokonuje naprawdę cudów, bo ja zaczynam lubić bardzo szczerze matematykę i fizykę. Muzyki (żeby się wściekać) uczy nas p. Chrzanowski. Jest powszechnie lubiany, z wielu względów i ja go lubię, ale muzyki nienawidzę. Nauki o świecie i Polsce współczesnej wykladał pan Kuźniak. Tłumaczy dostępnie, więc bardzo dobrze stoimy z tego przedmiotu. On też ma swój zastęp wielbicieli, szczególnie wśród uczniów starszych klas. Dyrektor nasz jest wyjątkiem spośród dyrektorów. Jest sprawiedliwym i wyrozumiałym i naprawdę dobrym. Całe ciało pedagogiczne można zaliczyć do najlepszego w świecie.

W internacie też nam jest dobrze, a przede wszystkim wesoło. Szczególnie w niedzielę, kiedy urządzamy t. zw. „świecice” — (występy, inscenizacje) i „baje”.

Bardzo często oglądamy filmy. Lekcje odrabiamy w świetlicy, jadalni, pokoju gościnnym, a jeżeli ktoś bardzo przywiązany jest do sygnali może i tam się uczyć. Wspominałam Ci powyżej, że biorę udział w życiu koleżeńskim. Otóż polega ono na tym,

że odrabiam lekcje i wygłupiam się z koleżankami aż do samej kolacji. Na naszej sali ciągle jest wesoło. Czasami gdy jest za wesoło dostajemy burę, a szczególnie ja nie inogę jakoś wyjść „sucho”. Muszę przezwyciężać swoją dziką naturę. Opiekę mamy bardzo dobrą. Pani Chrzanowska jest Aniołem Stróżem internatu żeńskiego, pan Kuźniak i pan Białek — męskiego. Internat męski mieści się naprzeciwko. Spotykamy się w jadalni i w świetlicy. Poprawiam się fizycznie i urosłam. Mamusia kręci głową i dziwi się, bo w domu wyłączałam wakacje, wyglądałam zawsze źle. Okulary noszę ale mi już zbrydły doszczętnie, bo wszystkie myśla, że jestem ślepa. Nie wiem z jakiej racji mam cierpieć, gdy głupiemu oku za chciało się patrzeć gdzieś w bok. Koleżanek mam jeszcze więcej, jak w Poddebicach. Na naszej sali odznacza się oryginalnością Marylka Sęczkowska. Bardzo lubię Teresę Kłasińską, Wiesławę Łazińską, Helenę Dębowską i Irkę Telczakównę. Siedzę z nią w jednej ławce i nasze łóżka stały obok siebie. Podczas jednej kłótni odsunęłam łóżko. Teraz nie przysunę, bo chcę udawać stanowczą. Za bardzo jestem gwałtowną. Chcę się z tego wyleczyć. Bardzo często robię coś głupiego i potem żałuję, bo najczęściej sprawiam przykrość tym pani Chrzanowskiej, albo tym koleżankom, które najbardziej lubię. Jestem tu znacznie spokojniejsza niż w Poddebicach, ale to nie przeszkadza, że nadano mi pseudonim „Szatan I-szej klasy”.

Z powszechnej zachowałam tylko wesołość i pewne tradycje, jak siedzenie w pierwszej ławce, ciągłe gubienie pióra puszczenie trzech stalówek dziennie, zostawianie zeszytów. Ale to drobnostka bo czuję, że staję się poważniejszą. Wesoła jestem, ale nie staję się psich figlów, nie spijuję i nie odrabiam lekcji na przerwie. Nauka nadal nie sprawia mi żadnej trudności oprócz robót ręcznych i rysunków. Robót jednak będę się uczyć wytrwale, muszę uwierzyć, że mam do tego zdolności. Zrobót mam „czwórki”, ale na koniec roku muszę mieć „piątkę”, bo inaczej nie będę Łuską. Z rysunków zadowolę się „czwórką”, a właściwie nie na leży mi się tyle.

Jak wspominałam Ci, jestem napowrót harcerką. Mam swój zastęp w szkole ćwiczeń. Do ZMP należy cała moja klasa.

Jestem bardzo szczęśliwa. Rzeczywiście, że jest mi czego pozazdrościć. Nabieram ochoty do nauki. Nie zamieniałabym się za nic w świecie na „tę” otoczenie — ani koleżanek, ani profesorów. Szczególnie bez pani Chrzanowskiej nie potrafiłabym żyć. Gdy się wyżył, będę z nią pracować, będę jej pomagać.

to drobnostka bo czuję, że staję się poważniejszą. Wesoła jestem, ale nie staję się psich figlów, nie spijuję i nie odrabiam lekcji na przerwie. Nauka nadal nie sprawia mi żadnej trudności oprócz robót ręcznych i rysunków. Robót jednak będę się uczyć wytrwale, muszę uwierzyć, że mam do tego zdolności. Zrobót mam „czwórki”, ale na koniec roku muszę mieć „piątkę”, bo inaczej nie będę Łuską. Z rysunków zadowolę się „czwórką”, a właściwie nie na leży mi się tyle.

Jak wspominałam Ci, jestem napowrót harcerką. Mam swój zastęp w szkole ćwiczeń. Do ZMP należy cała moja klasa.

Jestem bardzo szczęśliwa. Rzeczywiście, że jest mi czego pozazdrościć. Nabieram ochoty do nauki. Nie zamieniałabym się za nic w świecie na „tę” otoczenie — ani koleżanek, ani profesorów. Szczególnie bez pani Chrzanowskiej nie potrafiłabym żyć. Gdy się wyżył, będę z nią pracować, będę jej pomagać.

Ale kończę pisać Kochany „Promyku”, bo zabieram Ci na pewno drogiego czasu. To jeszcze nie wszystko, co chciałam Ci napisać o mojej szkole i otoczeniu. Postaram się w drugim liście napisać Ci więcej. Mam bardzo dużo przeżyć, którymi chciałabym podzielić się z Tobą. Zresztą żaden dzień nie jest tu podobny do drugiego.

Pozdrowienia dla Redakcji, wszystkich Czytelniczek i Czytelników

Łuska Binderówna z Poddebic Odpowiedź: Kochana Łusienko! Nareszcie odezwałaś się znówu! Wprawdzie nie podejrzewałam Cię o „zdradę”, lecz byłem niespokojny, czyż czasem

Jest ich tysiące. Wszędzie istnieje prawie taka sama atmosfera. Wszędzie dzieci są przedmiotem troskliwej opieki, gdyż społeczeństwo pragnie je wychowywać na światłych i dobrych obywateli ZSRR.

nie chora. No, ale wszystko w porządku — nie mam Ci za złe Twego milczenia. Rozumiem przecież, że pod nawałem nowych przeżyć i wrażeń człowiek może nawet „zanieść”, a nie tylko „nawalić” z listami. Za to teraz odpłać mi za wszystkie niesiejące milczenia. Twój list nawet w nieco skróconej postaci (skróteliem sam, bo bałem się, że z braku miejsca zrobią to za mnie zecerzy) to prawdziwa lawina radości i skorzystałem z okazji, by samemu się w niej skąpać. Przysięgam Ci się szczerze, że choć i sam nie tonę „w smutku” nie rozpaczy — ale zazdrościsz Ci Twojej szkoły, internatu, pani Chrzanowskiej i pozostałych Twych nauczycieli i w ogóle, w ogóle. Jako, że jednak ta żółta zazdrość nie wypaliła we mnie sumienia, więc pragnę Cię pocieszyć w Twoich troskach: nie rozpaczaj tak mocno o to nieszczęsne zapomnienie o zeszytach, o tę nieszczęsną wybuchowość i t. p. nieszczęścia. To Ci przejdzie, a przedzie tym szybciej, że starasz się sama wziąć w garść.

A teraz co do Twoich wierszy: „Nasz hymn” jest nienajgorszy; w innych można tu i ówdzie też coś wyłowić. Trochę dziwny wydaje mi się „Uśmiech”. Skądże wpadłaś na pomysł uśmiechu, pod którym kryje się tragedia? Przecież Twoja własna radość jest chyba szczera, nie „na wynos” tylko? I z jakiej racji „skryć się z cierpieniem, zwodzić i t. p.?

Te moje uwagi nie mają na celu odwieść Cię od pisania — przeciwnie pisz, o ile czujesz tego wewnętrzną potrzebę i przysyłaj mi to, co na piesz, czy to wiersze, czy prozę

Redaktor

TEATRY

Państw. Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 15.30 i 19.15
przedstawienia komedii Hen-
ryka Kleista pt. „Rozbity
dżban” w przekładzie Zbignie-
wa Krawczyńskiego. Sztuka
odznacza się bogactwem rysów
obyczajowych i zdrową tenden-
cją społeczną i moralną, które
głoszą zwycięstwo prawdy i nie-
winnosci nad podstępem i fal-
szem.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 (w sali „Sireny”)

Codziennie o 19.30, w niedzie-
lę i święta o 16 i 19.30 komedia
muzyczna pt. „Porwanie Sabi-
nek” z J. Węgrzynem. Kasa
czynna od godziny 10 bez prze-
wy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15
doskonała satyra I. Erenburga
pt. „Lew na placu”. Passe-par-
tout ważne.

TEATR KAMERALNY

Domu żołnierza

ul. Daszyńskiego 34

W najbliższych dniach pre-
miera komedio-farsy E. Pietro-
wa „Wyspa pokoju”.

Teatr Kukielek RPTD

Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o
godzinie 12 „Czarodziejski ka-
losz” — widowisko otwarte.

Teatr Lalek „ARLEKIN”

Łódź, ul. Piotrkowska 150

telefon 258-09

Dn. 9 stycznia o godz. 17.15

„Dwa Michały i świat cały”

— Franta. Niezwykła podróż

dookoła świata. Dla dzieci i star-
szych.

KINA

ADRIA — „Wiosna”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz.

13.30, film dozwolony dla mło-
dzieży.

BALTYK — „Guramiszwilli”

godz. 17, 19, 21, w niedz.

15, film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Cygańska Miłość”

godz. 18, 20.30, w niedz. 13,

15.30, film niedozwolony dla
młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktual-
ności Kraj i Zagr. Nr. 2.

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19,

20, 21.

HEL — (dla młodzieży) „Osta-
tni Mohikanin”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

MUZA — „Zagubione dni”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

film dozwolony od lat 14.

POLONIA — „Słońce wschodzi”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15,

film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Casaban-
ca”

godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30,

15, film niedozwolony dla mło-
dzieży.

ROBOTNIK — „Pieśń Tajgi”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz.

13, film dozwolony dla mło-
dzieży.

ROMA — „Gilda”

godz. 18, 20.30, w niedz. 13,

15.30, film niedozwolony dla
młodzieży.

REKORD — „Rosanna 7 księ-
życów”

godz. 18.30, 20.30, w niedz.

14, 16.

Film niedozwolony dla mło-
dzieży.

STYLLOWY — „Wielkie Nadzie-
je”

godz. 18, 20.30, w niedz. 13,

15.30, film niedozwolony dla
młodzieży.

SWIT — „Czarodziejskie ziar-
no”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16,

film dozwolony dla młodzieży.

TECZA — „Sen o miłości”

godz. 15, 17.30, 20, w niedz.

12.30, film niedozwolony dla
młodzieży.

TATRY — „Pieśń Tajgi”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz.

13.30, film dozwolony dla mło-
dzieży.

WŁÓKNIARZ — „Słońce Wscho-
dzi”

godz. 16.30, 18.30, 20.30 w

niedz. 14.30, film dozwolony
dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Wesoły Pensjo-
nat”

godz. 18, 20.30, w niedz. 13.00

15.30, film dozwolony dla ; to
dzieży.

WISŁA — „Guramiszwilli”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w

niedz. 14.30.

Film dozwolony dla młodzieży.

WILNOŚĆ — „Sen o miłości”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz.

13.30, film niedozwolony dla
młodzieży.

D-019237

SPORT

„Gwardia” wygrywa turniej zapaśniczy o nagrodę Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego



W niedzielę odbył się tur-
niej zapaśniczy o nagrodę
ŁOZA. Udział brały 3 zespoły
Gwardia, LKS, i Włóknarz.

Pierwsze spotkanie rozegra-
ła Gwardia, zwyciężając Włók-
niarza w stosunku 18:6. Oto
wyniki: waga musza: Bednar-
ek zwyciężył w 2 min. 30 sek.
Zylberta przez złamanie mostu.
waga kogucia: Łazarski wy-
grał w 7 m. 52 sek. z Balwi-
kim (samobójczo).

waga piórkowa: Ignaszew-
ski uległ Motylskiemu na pun-
kty 2:1.

waga lekka: Przybylak prze-
grał do Żureckiego w 6 min.
18 sek. krawatem.

waga półśrednia: Kramer wy-
grał walkowerem wobec braku
przeciwnika.

waga średnia: Kawał zwycię-
żył.

Z życia ŁKS-u

Uwaga motocyklistów

Sekcja Motorowa Łódzkiego
Klubu Sportowego podaje do
wiadomości, że począwszy od
dn. 12.1. br. w każdą środę o
godz. 19.30, w lokalu klubu bę-
dą odbywały się zebrania sek-
cji, na których obecność człon-
ków obowiązkowa.

Radio

11.40 Kronika polityczno-go-
spodarcza Czechosłowacji. 11.57

Sygnal czasu i Hejnał. 12.04

Wiadomości południowe. 12.20

„Melodie ludowe” — Gra zes-
pół T. Wesołowskiego. 12.45 —

Audycja dla wsi. 12.55 (Ł) Po-
gadanka inż. F. Baykowskiego

pt. „Zabezpieczenie magazynów

przed wolkami zbożowymi i in-
nymi szkodnikami”. 13.05 —

Przerwa. 14.30 (Ł) Z dzisiej-
szej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka

operowa z płyt. 14.35 (Ł) Ko-
munikaty. 15.05 (Ł) Kwadrans

lekich utworów skrzypcowych
z płyt. 15.20 (Ł) Pogadanka ak-

tualna. 15.30 „Opowieść o bajce
czek”. — audycja słowno mu-
zyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka

popularna. 16.00 Dziennik. 16.30

„Pieśni i tańce Lubelszczyzny”

— audycja słowno-muzyczna
dla młodzieży. 16.55 Przegląd

wydawnictw oświatowych. 17.00

Koncert rozrywkowy w wyk. Or-

kiestry Rozgłośni Bydgoskiej.

17.40 Skrzynka Radiowa PKO.

17.50 „Siła i szybkość” — poga-

danka. 18.00 Lekcja języka ro-
syjskiego. 18.15 Z twórczości

W. A. Mozarta. 18.50 „W 7-mg

rocznicę powstania Polskiej Pa-

rlii Robotniczej” — pogadanka

19.00 Koncert Krakowskiej Or-

kiestry P.R. 19.40 „Wszechnica

Radiowa”. 20.00 Dziennik. —

20.45 Rezerwa dziennika. 21.00

Koncert symfoniczny w wyk.

Wielkiej Orkiestry Symfonicz-
nej P. R. p. d. W. Rowickiego.

22.00 (Ł) „Mozaika muzyczna”

Wyk.: — T. Czajkowska i H.

Rostworowski — piosenki. Z.

Hodor — skrzypce. M. Klecki

— akordeon. F. Leszczyńska —

fortepian. 22.45 (Ł) Koncert

zyczeń. 22.58 (Ł) Omów. progr.

lok na jutro. 23.00 Ostatnie wia-

domości. 23.10 Muzyka tanecz-
na. 23.20 Program na jutro.

23.30 Zakochanie audycji i

Hymn

rzył Jarzębskiego w 5 min. 25

sek. mord. kłuzem.

waga półciężka: Lenard wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

waga ciężka: Jatkiewicz wy-

grał na punkty 2:1 z Milezar-

kiem.

W drugim spotkaniu LKS wy-

grał z Gwardią w stosunku 19:5

Oto wyniki:

waga musza: Kozłowski prze-

grał z Bednarkiem w 4 min. 9

sek. kłuzem z parteru.

waga kogucia: Łazarski wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

waga piórkowa: Klemberg

uległ Ignaszewskiemu w 11 min.

12 sek. przez złamanie mostka.

waga lekka: Przybylak wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

W trzecim spotkaniu LKS

wygrał z Włókniarzem 15:10.

Oto wyniki:

waga musza: Zylbert uległ

Kozłowskiemu w 1 min. 19 sek.

przednim pasem;

waga kogucia: Balwicki wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

Waga półśrednia: Kabat Jan

zwyciężył na punkty 2:1. Kra-

mera:

waga średnia: Talion zwycię-

żył niespodziewanie w 2 min. 1

sek. rzutem przez biodro Ka-

wała.

waga półciężka: Stachurski

uległ w 5 min. 36 sek. przerzu-

tem za rękę z parteru.

waga ciężka: Jatkiewicz wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

W trzecim spotkaniu LKS

wygrał z Włókniarzem 15:10.

Oto wyniki:

waga musza: Zylbert uległ

Kozłowskiemu w 1 min. 19 sek.

przednim pasem;

waga kogucia: Balwicki wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

Waga półśrednia: Kabat Jan

zwyciężył na punkty 2:1. Kra-

mera:

waga średnia: Talion zwycię-

żył niespodziewanie w 2 min. 1

sek. rzutem przez biodro Ka-

wała.

waga półciężka: Stachurski

uległ w 5 min. 36 sek. przerzu-

tem za rękę z parteru.

waga ciężka: Jatkiewicz wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

W trzecim spotkaniu LKS

wygrał z Włókniarzem 15:10.

Oto wyniki:

waga musza: Zylbert uległ

Kozłowskiemu w 1 min. 19 sek.

przednim pasem;

waga kogucia: Balwicki wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

Waga półśrednia: Kabat Jan

zwyciężył na punkty 2:1. Kra-

mera:

waga średnia: Talion zwycię-

żył niespodziewanie w 2 min. 1

sek. rzutem przez biodro Ka-

wała.

waga półciężka: Stachurski

uległ w 5 min. 36 sek. przerzu-

tem za rękę z parteru.

waga ciężka: Jatkiewicz wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

W trzecim spotkaniu LKS

wygrał z Włókniarzem 15:10.

Oto wyniki:

waga musza: Zylbert uległ

Kozłowskiemu w 1 min. 19 sek.

przednim pasem;

waga kogucia: Balwicki wy-

grał walkowerem wobec braku

przeciwnika.

Waga półśrednia: Kabat Jan

zwyciężył na punkty 2:1. Kra-

rzył Jarzębskiego w 5